

18 Nr

ŁĄCZNIK

Harcerek
i Harcerzy
WARSZAWY

Ojczyzna moja

WYKUS

10-12.VI.88.

to nie tylko malowane łąny, wierchy, hałdy i "zielony bór". Jest rzeczywistością - w której nam przyszło żyć. Nierozzerwalnej z tą ziemią, jej historią, dorobkiem i doświadczeniami, ubiegłych wieków i pokoleń. Mówią nam o tym wieki: ludzie, zabytki, kultura i obyczaje; tradycje i dzień dzisiejszy, także oczekiwania i nadzieje na przyszłość.

.. "Zakorzenieli jesteśmy na tej ziemi" a tęsknią do niej najbardziej może ci, którzy ją opuścili, których zmuszono do tułaczki lub nie pozwolono wrócić.

Ojczyzna - to także dzieje ludzi, którzy tworzą te dzieje, kulturę, dobrobyt. Dla ludzi wierzących - pojęcie to zostaje pogłębione przez nadprzyrodzony sens ofiary i cierpienia. Jest ono znaczone na tej naszej ziemi - jakże licznymi brzoźowymi krzyżami i zapomnianymi mogiłkami. Nasza miłość do ziemi ojczystej ma się wyrazić również przez poznawanie jej nieszczasowanej i pełnej historii.

Jednak widzimy nie tylko krzyże i trudną przyszłość; słyszało wielu z nas słowa otuchy Księdza Prymasa na Placu Zamkowym. Dostrzec można u nas młodzież dobrą, wiele rodzin - wyrwanych z alkoholizmu, liczne wysiłki i dążenia ku poprawie. Do budowania suwerenności serca i pełnej niepodległości Ojczyzny.

Mówią o tym słowa Księża bpów kieleckiego i sand.-radomskiego z okazji powrotu w rodzinne Góry Świętokrzyskie po 18 latach starań, próchów syna tych gór - mjr. Jana Piwnika - "Ponurego". Spocznie po trzydniowych obchodach pośród tych lasów i gór - w opactwie cysterskim w Wąchocku.

Spytajmy więc - jak dziś mamy wyrazić naszą miłość do Ojczyzny? "Trudne pytanie. Rozwiązanie i odpowiedź może przyjść tylko w sumieniu człowieka, któremu wiara podpowiada, jak w każdym czasie i .. okolicznościach miłować ziemię ojców, jej dzieje, jej dziś i jej jutro. Jak to jutro tworzyć.."

Wędrując szlakami żołnierzy Armii Krajowej, oddając hołd wielkiemu żołnierzowi i spotykając tych, co przeżyli - "niech dojrzejemy w nas wszystkich myśl, że żadna z ofiar, żaden trud, .. nie są jedynie epizodami historii" - mówią Księża Biskupi.

Każdy trud nasz: ucznia, studenta, uczciwej pracy - przybliży nas do zbudowania Polski, gdzie nie zbraknie pracy, mieszkań, chleba - i spoczynku w ziemi, dla wszystkich, którzy dla Niej pracowali, walczyli i ginęli: dla takich jak Ponury, gen. Nil czy Okulicki, Ogień, Łupaszo i tylu innych, bezimiennych. Pomyślmy więc: jak dziś służyć Ojczyźnie? Nie unikajmy ani tego pytania - ani trudu odpowiedzi. Czuwaj!

U W A G A ! 18 -ta WDHy prosi wszystkich d. harcerzy tejże dh. Jerzy HO. drukarni przed wojną czy zaraz po niej - o kontakt z: Arturem Bauer'em W-wa, ul. Odyńca 73 m. 58.

Z nauczania papieskiego...

1/ W czasie lotu powrotnego z Am.Płd.: „..W ciągu tych dni..myślałem stale i modliłem się co dzień za Was, żyjących w Ojczyźnie, Kościół w Polsce i cały naród. Wam też dziękuję za modlitwę i nadal się tej modlitwie polecam. Będziemy trwali we wspólnocie modlitwy tak, jak stało się po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa w Wieczerniku Jerozolimskim, żeby i na nas, jako na Kościół i jako na społeczeństwo, zstąpił Duch św., który jest Duchem Błdy i Mięstwa. I żebyśmy czerpiąc z Jego duchowej mocy mogli dalej służyć sprawie, która jest naszą sprawą wspólną.”

2/ W swym orędziu radiowym do Urugwaju Ojciec św. mówił: „..Moim pragnieniem jest, byście przyjęli mnie jako zwiastuna Dobrej Nowiny, ~~której~~ która jest na świecie zarzewiem nieustającej walki miłości przeciw nienawiści, jedności przeciw rywalizacji, wspaniałomyślności przeciw egoizmowi, pokoju przeciw przemocy, prawdy przeciw kłamstwu. Jednym z słowem: zwycięstwem dobra nad złem.”

3/ W małej mieścinie Melo w Urugwaju: „..Ojciec św. wybrał Melo, żeby przypomnieć społeczną doktrynę Kościoła, Mówił o poparciu dla wolności i pluralizmu zw.zwodowych, o obowiązku pracodawców, którzy powinni zapewnić pracownikom zarówno dobre warunki pracy, jak i płacę, pozwalającą na godne życie ich rodzin. Praca ma pierwszeństwo przed kapitałem, dobro ludzi pracy przed zyskiem” - mówił J.P.II.

4/ W Boliwii Ojciec św. mówił do biskupów tego kraju n.t. tzw. teologii wyzwolenia” - tak zachwalanej przez Trybunę Ludu. Otoż miarodajna dla nas opinia: ...„Refleksja teologiczna, która deformuje Słowo Boże, samowolnie zawężając jego sens, nie może być akceptowana przez Kościół. Nie znaczy to bynajmniej, że pastarze mają milczeć wobec wyraźnych przejawów niesprawiedliwości.”

I to dotyczy oczywiście całego Kościoła, a więc i naszych pasterzy, i wszelkiej niesprawiedliwości, także u nas.

5/ Także w Boliwii - Ojciec św. wołał: ..Trzeba ratować dzieci, bo one są przyszłością /tego - dop.wł./ kontynentu nadziei... Obowiązkiem rządu jest zapewnienie należytego wynagrodzenia zarówno nauczycielom, jak i pracownikom służby zdrowia, nawet jeśli skarb państwa pustka.”

Kakże aktualne jest i dla nas to stwierdzenie Ojca św. I A gdy skarb nasz pusty - to może ująć niech tysiący z pensji służb policyjnych? Wszak już wielki Władimir Iljicz Lenin określił, jako państwo policyjne - takie, w którym policjant zarabia więcej /np. cztery razy/ od nauczyciela.

6/ Dnia 29 maja Ojciec św. oznajmił, że w święto św. św. Piotra i Pawła /tj. dn. 29.VI./ podniesie do godności kardynalskiej - wśród innych - także bpa Vincentasa Sladkovicusa, Litwina z diecezji Koszedary. W ten sposób uściłk Papież zarówno wielki jubileusz 600-lecia Chrztu Litwy, jak i cierpienia i wytrwałą wiarę katolickiego narodu litewskiego. Radujemy się z tego bardzo także i my.

7/ Miesiąc czerwiec - jest dla katolików miesiącem czci Najśw. Serca P. Jezusa. Tak mówił o tym Jan Paweł II: ..Nie może być pogody ducha bez zakorzenienia w tym, co jest źródłem pogody ducha..miłość, życie w prawdzie i miłości. Takie życie może być czasem b.ciężkie, ..takie życie jest źródłem pogody ducha. Trzeba sięgać do tych korzeni. Ten korzeń w głębi każdego z nas - nazywa się sercem..Bógofiarował nam ludzkie Serce również w swoim Boskim Synu. Trzeba sięgać do tego Serca, /skąd/..tryskają źródła wody żywej.. Źródłem tego, co nam waży pogoda ducha, są dary Ducha św. jest Duch Święty, działający w nas za sprawą Jezusa Chrystusa...To krótkie rozważanie...zanieście je do Ojczyzny, uczynicie je przedmiotem Waszej modlitwy...”

Z najnowszej historii...

Brygada Świętokrzyska, parę szczegółów.

Nazwa ta wielu nie mówi nic, innym - którzy co nieco szperają w naszych dziejach ojezyst, ch, p. szugując się źródłami, spreparywanymi przez czołowe "autorytety" naszej wiedzy historycznej, może kojarzyć się jedynie z dziczą kozacką z okresu Humania czy z żandarmerią Kostki-Biernackiego. Niedostępne są dla nas opracowania w miarę obiektywne, czyżby znane jedynie w b. ograniczonym kręgu lub na emigracji "Zeszyty do historii NSZ". Natomiast opracowania dostępne są raczej "nasze" niż polskie czy choćby oparte na faktach.

Brygada Świętokrzyska powstała dn. 11 sierpnia 1944 r. w chwili, gdy po likwidacji Okręgów wschodnich Armii Krajowej i decyzji gen. Pełczyńskiego o wybuchu Powstania Warsz. stawało się jasnym, że cały ruch podziemny w Polsce skazany został na zagładę. Wykonało to dokładnie nie NKWD i podwładni Bermana.

Zgodnie z opinią nie tylko gen. Andersa - liczone wówczas jeszcze na rychły wybuch konfliktu zbrojnego pomiędzy "sojusznikami z konieczności". Uznano więc, iż żołnierz polski - i to żywy - będzie bardziej potrzebny rządowi R.P. w Londynie, niż marwi bohaterowie w Kraju.

Tak więc formowana Brygada ma stanowić załączek Grupy zachodniej AK - NSZ, powstałej z przeformowania 202-go i 204-go pułków NSZ w trzy baony /załączki przyszłych brygad/: nadwiślański, świętokrzyski i jasnogórski. Uzupełnienia Brygady stanowiły: bronie towarzyszące, plutony łączności, rozpoznania, artylerii, żandarmerii i komp. szturmowa z sztabu. Do sztabu Brygady weszli:

d-ca Brygady - płk. Dąbrowski, jego z-ca - mjr. Marcinkowski, szef sztabu - mjr. Zub-Zdanowicz /cichociemny, zrzucony w r. 1943/, szef inf. rtm. Jerzy Dobrzański /brat "Hubala"/.

Grupę Północną AK - NSZ miały stanowić oddziały z płn. Mazowsza, oraz Białostoczyzny, które jednak odcięte przez front, częściowo zostały rozwiązane, część walczyła nadal po wojnie w podziemiu.

Ostatni bunkier zlikwidowały połączone oddziały powiat. urzędów bezpieczeństwa z Ostrołęki i Łomży w... 1956r.

Zadaniem Brygady było przebicie się do strefy ameryk. Niemiec, unikając walki z siłami niemieckimi. Brygada, zredukowana dla racji apro wiz. wymaszerowała dn. 13.I.1945 r., wysyłając dn. 5.I. silny oddz. jeszcze dla likwidacji /w odl. 80 km./ grupy żandarmerii niem. Niestety plutony te już nie zdołały dołączyć do Brygady.

Brygada wycofuje się przez Giebułtów, Marcinkowice / tu walki z Niemcami - 9 zabitych, ranni/, Żarnowiec / są zaatakowani przez czołgi radzieckie/, Solec / Niemcy, bojąc się ataku Brygady - proponują Brygadzie wolne przejście, pod war. nie-wojowania /. Niemcy pozwalają Brygadzie odejść na zach, boczny traktami. Brygada przechodzi przez Zawiercie - Lubliniec - ~~Hasik~~ na przedw. granicy Polski/. Brygada przekracza Odrę w nocy z 19 / 20 I. 1945r. Następuje marsz na Żabkowice Śl./gdzie Niemcy proponują objęcie odcinka frontu - dając broń i sprzęt - mjr. Zub-Zdanowicz odmawia./ Koło Jeleniej Góry ucieka do szeregów Brygady ok. 200 jeńców-żołnierzy Powstania ze stalagu Lamsdorf, tworząc z nich nowy baon "poznański". Następne etapy, to Pecków / 30 km. od Pragi / i opuszczona wieś Rozstani, gdzie Brygada stacjonuje do 13 kwietnia. Sztab tworzy tutaj kurs szkol., na który przyjęto ok. 60 och. z ponad 200 chętnych.

Niemcy nadal licząc na wyk. Brygady do ew. walk na tyłach swego frontu, przeciw Rosjanom, dostarczyli Brygadzie za pośr. tzw. Org. Toma / oficer wywiadu / polskiego / - sprzętu, w tym nawet ciężkiego. Jednak dow. Brygady broń przyjęło, walki obok Niemców - odmówiło.

Wykorzystano jedynie możliwości Org. Toma dla przesłania patrolu łączności do Kraju, bez przyjmowania jakiegokolwiek zadania od Niemców. Poprzednio wysłano takie patrole także - z nich powrócił tylko jeden. Patrole te wykonywały zad. zwiadowcze na rzecz Brygady, tworzy-

ły sieć łączności radiowej/ dane z akt UB./ Niemcy przekazują Brygadzie dzie - jako wyraz swej "dobrej woli" - uwolnioną z lagru żonę prem. Mikołajczyka, bez skutku.

Przy sztabie był wówczas czeski oficer łącznikowy, nawet ustalono wspólny atak na Pilzno, jeszcze w rękach Niem. By uniknąć zasadzki, uśrądzona przez dyw. SS -13. IV. Brygada opuszcza Rosztani - docierają Polacy do Pilzna 21 kwietnia. Ponieważ Czesi odwołali swe "powstanie" - Brygada odchodzi do Holýsowa, wyzwalaając miasto od Niemców. Piątego maja - wyzwolono 700 więźniarek obozu kobiecego - biorąc do niewoli ok. 200 esesmanów. W tym też czasie porozumiano się z dow. 6-ej Armii USA i dnia 6-go maja spotkano pierwszy patrol amerykański.

Ze wzgl. na częste aresztowania i porwania żołnierzy Brygady, dokonywane przez walecznych, chcących się zasłużyć nowym panom - Czechów, w poroz. z Amerykanami, Brygada przeszła w rejon Böhmerwald i zajęła 5 niemieckich wsi z siedzibą sztabu w Bermaticach. Stan Brygady wynosi wówczas 1251 ludzi.

To tam zdarzało się, że oddziały czeskie czy te inne - starały się likwidować mniejsze oddziały polskie, dochodziło więc do zbrojnych starć, mordów - dok. na żołnierzach polskich. Posłużyło to potem m.inn. do tworzenia fałszywych legend i "historii" o współpracy Brygady Świętokrzyskiej z reakcją, faszyzmem i to dwa mies. po kapitulacji Rzeszy!

Wykorzystywano tu jeszcze fakt, iż mjr. Zub-Zdanowicz, jako d-ca Akcji Specjalnej /odp. Kedywu AK/ okr. lubelskiego dowodził likwidacją 26-osob. oddziału GI we wsi Borów, by ochronić ludność przed gwałtami i rabunkami, jakich dokonywali ci pijani "bojcy". Sprawa nabrała rozgłosu z racji tego, iż w skład oddziału wchodził również zbiegły z niewoli Niem. jeńcy radziecy. Także dowódcą był taki żołnierz. Więc Stalin interweniował natychmiast u Churchilla - jak to "polscy bandyci mordują sowieckich żołnierzy". Niezbitym dowodem jest art. Stefana Litaury - Litwńskiego p.t. "Polscy faszyci rządzą pięcioma czeskimi wsiami" gdzie autor opisuje zeświątą niemal zgrozą, że Polacy nie chcą iść potulnie w ręce NKWD, broniąc się - strzelają, płacą za żywność Niem. markami/ zamiast rabować pokonanych/ i kwaterują w domach Niemców sudeckich. Biedna ludność "jest sterroryzowana i spanikowana".

Dziś już nie dziwi nas ta troska o biednych Niemców, tęskniących już wówczas do władzy ludu. Równocześnie zaś wywieziono nieco na Wschód 60 tys. górników polskich do Donbasu z Opolszczyzny, a Niemcy komunści wydawali b. działaczy Zw. Polaków w Niemczech - jako "hitlerowskich" działaczy śląskich.

Ostatecznie Brygada Świętokrzyska przechodzi 6 sierpnia w okolice Coburga i - nie bez oporów - składa broń, poczem zostaje przekształcona w tzw. Oddziały Wartownicze w obozach jeńców niemieckich.

Żołnierze Brygady pozostają w większości na zachodzie, wszak już mieli oni wiadomości, co oznaczałoby dla nich powrót do Ojczyzny.

Za samą przynależność do Narodowych Sił Zbrojnych - NSZ - rzeczą zwykłą było otrzymywanie 10 - 15 lat więzienia, jeśli czekał do procesury. Prócz tego, tych żołnierzy Polski Walczącej, uznanych za swą karności i zawartość ideową za wybitnie ideową i wartościową część podziemia polskiego - do dziś jeszcze przedstawia się fałszywie i krzywdząco. Zarówno dzięki takim kłamcom jak p. Litaury, jak i za podobnych mu "historyków", których bogaty zestaw mamy także w Warszawie.

Niewielu z żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej mogło powrócić w końcu lat 60-tych i później, by choć umrzeć na ziemi, o której wolność i wielkość walczyli.

== == == == == mat. zebrał dh. L. Swistak HO.

"W Boliwii co piąte dziecko umiera" - mówi sprawozdawca z wizyty Ojca św. To jest straszne.

Nie zapominajmy jednak o tym, że u nas - co drugie sę może jedynie do trzeciego dziecka poczęte - nie jest mordowane w majestacie "prawdy". Czy to nie jest jeszcze straszniejsze? I - jak będzie w mym domu?

Polska Organizacja Harcerska - P.O.H.

Wielu miłośników harcerstwa w Polsce nie potrafi pogodzić swych naturalnych skłonności skautowych z rzeczywistością, z jaką się spotykają w ateizującej organizacji obecnego ZHP.

Są harcerki i harcerze, których drużyny zostały rozwiązane /czy też "zawieszono"/ tylko dlatego, że ich członkowie czynnie uczestniczyli w uroczystościach kościelnych, nie kryjąc przy tym swej przynależności do ZHP.

W myśl jednak zasady Baden-Powell'owskiej: "raz harcerzem - zawsze harcerzem", wielu tak "poszkodowanych" druhów i druhien znalazło miejsce w nowej, niezależnej organizacji harcerskiej pod nazwą: Polska Organizacja Harcerska / POH /. Niezależność POH polega na tym, że jest ona niezależna od władz i nie należy do ZHP ani jej podlega. Podobnie nie przypisuje kierownictwa nad sobą czy jakiegóż szczególnej opieki ze strony jakiegokolwiek partii politycznej. Chce ona hołdować jedynie pięknym i sprawdzonym tradycjom i ideałom harcerskim.

Dnia 3-go maja 1987r. odbyła się niezwykła uroczystość w historii załędwie powstałego I-go Szczepu POH w Koninie, związana z nadaniem Niem owemu Szczepowi imienia Ojca Maksymiljana Tarejwy kapucyna.

Dlaczego wybrano akurat zakonnika - kapucyna na patrona tego szczepu POH w Koninie?

Otóż O. Maksym - czy też Maksymiljan Tarejwa, kapucyn, jest bohaterem miasta Konina. Pełnił on funkcję kapelana w oddziałach powstańczych w r. 1863 w okolicach Konina. Należał do pobliskiego /wówczas jeszcze kapucyńskiego/ klasztoru w Łądzie n/wartą.

W dniach Powstania Styczniowego zakonnicy - Kapucyni wykazali tak wysoki stopień zaangażowania w ten zryw patriotyczny, iż skutkiem tego ich klasztor w Polsce doznały licznych represji ze strony władz zaborczych. Wobec klasztoru w Łądzie zastosowano odpowiedzialność zbiorową, wywołując zakonników do dalekich ziem Syberii za długotrwałe ukrywanie swego Współbrata - Ojca M. Tarejwy.

On sam - nazwany "groźnym buntownikiem" - został jako taki osądzony po schwytaniu i skazany na najwyższy wymiar kary: śmierć przez powieszenie. Dzieli więc los wielkiego Dyktatora - Traugutta. Zostaje stracony publicznie w Koninie dnia 19 lipca 1863-go roku.

o Po uzyskaniu zgody O. Prowincjała Zakonu Kapucynów /Prowincji Warszawskiej /, nadano uroczystym dekretem z dnia 3 maja 1987 r. - I-mu Szczepowi POH, gromadzącemu się przy kościele św. Wojciecha w Koninie - imię bohatera miasta, Ojca Maksymiljana Tarejwy.

Obecni byli przy tym dwaj przedstawiciele Zakonu: alumn Brat Paweł Mleczak - harcerz, oraz niżej podpisany. Miłym akcentem uroczystości było ufundowanie i wręczenie I mu Szczepowi POH w Koninie sztandaru przez weteranów Niezależnego Ruchu Kombatantów Armii Krajowej.

W dniach 13 - 15 maja 1988 r. odbył się w Koninie Zlot Drużyn POH, w którym wzięło udział nie tylko ok. 300 harcerzy, ale i weterani AK, którzy tym razem ufundowali tablicę - "Epitafium", upamiętniającą żołnierzy i oficerów Armii Krajowej, poległych na polach walk, skrytobójczo pomordowanych, których życie wypełniła do końca służba Ojczyźnie. Na Zlocie obecni byli przedstawiciele POH z: Włocławka, Kalisza, Gdańska, Susza, Stalowej Woli - oraz reprezentanci niezależnych środowisk harc. z Lublina i Łodzi, oraz W-wy.

Głównym akcentem uroczystości zlotowych była polowa Msza św. koncelebrowana przez duszp. harcerskich pod przew. ks. bpa Romana Andrzejewskiego z Włocławka. Wygłosił on kazanie okolicznościowe, w którym nawiżył do słów Ewangelii: "Uświęć ich w Prawdzie!". Wśród 9 pocztów sztan

darowych, które otaczały ołtarz polowy, były trzy poczty harcerskie. Galowe mundury oficerskie harmonizowały tak bardzo z licznymi harcerskimi skami mundurami obecnych, którzy pragną wskrzesić i zachować w sobie ducha prawdziwie harcerskiego.

Czuj duch! dh. "Huragan".

Zwolennicy przemikłej "Pani Chmurki" mogą poczuć się zazdrośni o jej przepowiednie pogodowe!
Oto P. Grabowska z tłumaczy, dlaczego tak często leje w dniu uroczystym Bożego Ciąka - a doskonała, słoneczna pogoda towarzyszy pochodowi Pierwszomajowemu?
Otóż na podstawie wieloletniego doświadczenia też sama p.G. twierdzi co następuje: słońce w dniu 1-go maja świeci, bym mogła zrobić moje pranie i wysuszyć je - natomiast leje w święto Bożego Ciąka po to, by nie idący na procesję - nie mogli urządzać prania....

Ciekawostki z prasy naszej i zupnie obcej...

- "Wolny rynek i silna policja" - to reklamowana w "Polityce" przez Daniela Pasenta recepta na uzdrowienie gospodarki. To zapewne wzięte wprost z "wolnego świata", może z W. Brytanii lub drugiej ojczyzny innego Dawida?
- "Mogą już dzwonić dzwony / jeśli zostały! - dop.wk. / kościołów w ZSRR po raz pierwszy od -60 lat" - pisze Tyg. Powszechny. Radujemy się, bo może i w Czechosłowacji katolicy będą mogli oddychać?
- W Amsterdamie /Holandia/ zamkniętych ma być w najbliższym czasie 17 kościołów. Z braku nie tylko księży, ale i wiernych. Więc cieszymy się wraz z redakcją "Konfrontacji" i dalej: "...a kto nie chce być liberałem - to do obozu!" To już słyszało kiedyś pokolenie nieco starsze, ale może i warto, by z ust katolika i na łamach Tygodnika Powszechnego usłyszeli to młodsi.
- Cóż, nie udało się reedukować niektórych w Berezie za "Działką", nie udało dwu sławnym sojusznikom - zapewne nie powiodłoby się i liberałom np. z Krakowa.
- Dla pociechy - w tymże numerze Tyg. Powsz. pisze p. Stefan Wilkanowicz, zdając sprawę z dyskusji, jaka odbyła się na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na temat nauki Jana Bawła II - go: w pap. przemówieniu: "Jakie są perspektywy tego pokolenia?", gdzie "...nie można było pominąć bolesnego problemu jego emigracji, zwłaszcza młodych badaczy. Zastanawiano się i nad motywami i nad skutkami ... W tej emigracji widziano zagrożenie dla naszej kultury i ... dla samych emigrujących/ głębsze - w swoistym niespełnieniu powołania/ ... często emigrują najbardziej moralnie wrażliwi - to znaczy ci, którzy mogliby znieść biedę, ale nie wytrzymują kłamstwa i fałszu. I drugi pogląd a właściwie apel: wyjeżdżajcie jak najczęściej, zdobywajcie wiedzę, bogacie się, - ale wracajcie. Rozwiązanie niewątpliwie najskuteczniejsze i najtrudniejsze zarazem"...
- Wielki demokratą z "Ładu" pisze, że "...przedwojenna Rzeczpospolita traktowała /mniejszości/ je nie najlepiej"... Właśnie, lepiej były traktowane u obu naszych sąsiadów, czego wielu po niewczasie doświadczyło na swej własnej skórze i o czym b. szybko i dziwnie "dokumentnie" zapomnieli...

Ze środowisk harcerskich...

- 1.- Po pierwszym spotkaniu harcerskich środowisk niezależnych w m-cu lutym, z kolei odbył się Zlot w "oninie w dniach 14-15 maja br. z udziałem POH/ Polska Organizacja Harcerska/ i innych środowisk niezależnych / ok 300 uczest./ z Gdańska, Konina, Lublina, Stalowej Woli, Włocławka i Warszawy.
- 2.- Na Pielgrzymkę do Częstochowy - można zapisywać się od dnia 1-go czerwca u OO. Paulinów przy ul. Freta. Harcerze pójdą w "15" - kach w grupie srebrnej. W WAPD/akad/ zaszywasz sporo harcerzy idzie corocznie w grupie zielonej. Wreszcie również w "17" - kach z pewnością znajdują się harcerze w grupie żółto-biało-żółtej.
- 3.- W procesji Bożego Ciąka /centralna procesja, prowadzona przez Księdza Kardynała Prymasa/ - znalazła się również harcerska reprezentacja z wielu środowisk. Korzystali ze swych konstytucyjnych praw i spełnili swój obowiązek wierzących - by także publicznie wyznawać to, co przyrzekli na Chrzc. św. a potem przyjęli w Przyrzeczeniu i Prawie.
- 4.- Rok Maryjny, przedłużony dla Polski do dn. 8-go grudnia br. uczymy - zgodnie z zachętą Ks. Bpa Górnego - pielgrzymkami i biwakami do sanktuariów maryjnych swojej okolicy czy diecezji. Zachęcamy do poznawania i opisywania szczególnie tych mniej znanych czy zapomnianych zakątków naszej okolicy.
- 5.- Na zebraniu głównej kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej - ustalono skład tej Kapituły na rok 1988 / 1989 i zatwierdzono przewodniczących kapituł dzielnic i okolic W-wy.
- 6.- Ciesząc się ostatnim numerem "Czuwajmy" ze stycznia-lutego br. który prócz wyższej nieco ceny - jest znacznie ładniej opr. graficznie i posiada dużo ciekawszą treść, choć uderza nadal brak treści ze stolicy. Luki tej nie wypełnił 4-ty numer "Czuwamy" - choć jest już niemal czytelny. Niektóre artykuły wymagają solidnego myślenia wspomaganego łańcic "Bartkowską" drapania się w głowę...
- 7.- Godne zainteresowania wydają się natomiast dwa kolejne numery "Materiałów Metodyczno-Programowych", choć już nawet pobieżny rzut oka na wymagania "konkursu o tytuł "Drużyny Ręplitej" - mogą budzić dziwne uczucia. Wymaganie "tolerancji światopoglądowej", czy "nie przymuszaniu do przyrzeczeń i zobowiązań sprzecznych z wyznawanym przez niego światopoglądem" - czy są potrzebne w normalnej drużynie harcerskiej? Czyżby Autor przyjmował za dobrą monetę poglądy "Tribuny Ludu" czy "Motywów" i chce w ten sposób tworzyć d-ny z nader szumnym tytułem "Drużyn Ręplitej"? Wszak drużyna godna nazwy harcerskiej - nie będzie miała ani trzech różnych Przyrzeczeń harcerskich, ani różnych światopoglądów. Ale wolna droga! Niemniej istnieją drużyny normalne, bez szumnych tytułów, gdzie nie przymusza się ani do Przyrzeczenia, ani do udziału we Mszy św. bez mundurów, czy zabrania się słuchać w mundurze do Mszy św.
- 8.- Harcerki warszawskie są tak pochłonięte swoją Wystawą, że znikły nawet z wybitnie/dawniej/ koedukacyjnych spotkań harcerskich. Należy przypuszczać, że Wystawa będzie o wiele bardziej "ogładana" nie tylko przez ściśle zainteresowanych.
- 9.- Mamy nadzieję, że przed wakacjami ukaże się jeszcze jeden dość pojemny śpiewnik dla zastępowych obojga gatunków drużyn - tzn. tych zależnych i niezależnych, normalnych i nadzwyczajnych. Cena będzie z pewnością "umowna" - ale nie nadzwyczajna...

Modlitwa Bryg. Św. NSZ.

Królowo Korony Polskiej - z twarzą pociętą szablami, do Ciebie wnosimy czoła, schylone bólu ciężarem. Nie ma w nas szlochu rozpaczy, Zaciśniętymi wargami - modlimy się głucho, śmiertelnie...

- o łaskę wiary!

Latami idziemy nocą, żołnierze tragicznej sprawy, Krzyże, krzyże za nami... żałobne żołnierskie ślady. Odsuń nam w chwili ostatniej - kielich bolesny, krwawy: gorycz samotnej śmierci, truciznę zdrady.

O piosence żołnierskiej:

W wielkiej celi wspólnej jednego z więzień, zbudowanych przez Hitlera i zapakowanych po granice możliwości przez jego niegdys żołnierskich. Mucik ją młody chłopak, wyrok tylko 12 lat, żołnierz Harodowych Sił Zbrojnych z Radomskiego, Staszek.

Po wielu latach podała mi pełny tekst pewien starszy kombatan. Oto jej słowa:

Na znojną walkę, na twardy bój z wrogami, każdego z nas sumienia wezwał głos, Przebojem iść - a los iść musi z nami, bis. a jeśli nie - to przełamamy los!

Życie lub śmierć - rozdziela nam rozpadek, najwyższym prawem nam żołnierska cześć, Granatów huk, bojowych wypraw śladem, bis twardego życia - twardą tworzą pieśń.

Bo nasza pieśń nie pachnie rozmarynem, nie ma w niej dziewcząt - ni gorących ust, Jak nasze życie, pachnie krwią i dymem, bis. pieszczotą rąk - karabinowy spust!

Naszą muzyką - cekaemów bicie, nocne wypadki nam rozrywką są. Choć wrogi pocisk przetnie czyjeś życie, bis. kto pozostanie - wywalczy wolność swą!

Dość mamy krwi, skończyła się cierpliwość, dość mamy więzień i spalonych miast! Mścicielska dłoń wymierzy sprawiedliwość, bis. a naszą pieśń - podniesie aż do gwiazd!

Bo nasza pieśń - nie brzęczy kajdanami, kipi w niej buntu sprawiedliwy gniew. Ten przeciw nam, który nie idzie z nami, bis. jak wyrok groźny jemu jest nasz śpiew!

Z p r o b l e m a t y k i harcerek...

Na spotkaniu instr. harcerek ze środowisk niezal. w dn. 20 lutego br. postanowili oni współpracować na pdst. poniższej:

DEKLARACJA IDEOWA.

"Wyrażamy przekonanie, że odrodzenie polskiego harcerstwa w jego autentycznym kształcie nie jest możliwe przez próby reformowania skostniałych i biurokratyzowanych struktur oficjalnego ZHP, ani przez pół-jawne, dwuznaczne moralnie i wątpliwe wychowawcze działania w ich ramach. Konieczne jest powstanie nowych, niezależnych form organizac.

Czując się członkami harcerek wspólnoty, działamy poza ramami istniejącej w Polsce organizacji, używającej nazwy: Zw. Harc. Polskiego.

Cele, wyrażone w jej statucie, deklaracje ideowe, program i metody działania - są sprzeczne z naszymi przekonaniami i tradycją harcerek. Jednocześnie jesteśmy gotowi, w duchu braterstwa skautowego, współdziałać ze wszystkimi środowiskami, dążącymi do odrodzenia harcerstwa.

Opierając swoje wysiłki o blisko 80-letnie tradycje ideowe, programowe, metodyczne i organizacyjne polskiego harcerstwa, czujemy się i pragniemy pozostać jego kontynuatorami. Własną pracą chcemy wzbogacać harc. tradycję o nowe, właściwe naszym czasom treści i formy działania, a także wykorzystywać doświadczenia współczesnych organizacji skautowych na świecie.

Traktując swoją pracę harcerek, jako nieustanną służbę: - Stawiamy sobie za cel wychowanie metodami harc. w duchu polskiej tradycji narodowej dzielnych, prawych, i odważnych ludzi, traktujących całe swoje życie, jako służbę Bogu, Polsce i bliźnim;

- chcemy wychowywać młodzież do świadomości i aktywnej postawy obywatelskiej w poczuciu współodpowiedzialności za losy własnej rodziny, otoczenia i Ojczyzny, w poczuciu wartości i godności osoby ludzkiej; wychowywać ludzi wrażliwych na wszelkie przejawy zła, nietolerancji i niesprawiedliwości;

- wychowując młodzież w umiarkowaniu wolności, demokracji i poszanowania poglądów innych, nie łączymy swojej pracy harc. z żadnym określonym programem czy stronnictwem politycznym. Chcemy przygotować młodzież do świadomych, dojrzałych wyborów i decyzji, oraz do życia w zgodzie z głoszonymi poglądami;

- doceniamy szczeg. miejsce, jakie w trad. modelu polskiego wychowania harc. zajmuje religia i niesione przez nią wartości moralne. Wychowując młodzież w oparciu o system wartości chrześcijańskich, pragniemy opierać się na wszystkich głębokich i autorytaryjnych przekonaniach, mogących być inspiracją do pozytywnej postawy społecznej, zgodnej z Przyrzeczeniem i Prawem Harcerek postawy osobistej. Chcemy inspirować i wychowywać do poszukiwania własnej postawy religijnej i ideowej, do świadomego wyboru własnego światopoglądu.

Wierzymy, że naszą pracą w istotny sposób możemy przyczynić się do odzyskania społecznej wiarygodności Harcerstwa, a w przyszłości - do porozumienia i współdziałania wszystkich autentycznych środowisk i inicjatyw harcerek, oraz do powrotu naszego ruchu do międzynarodowej rodziny skautowej".

Dokument powyższy podpisali: P.O.H., oraz przedst. niezal. środowisk harcerek ze Stalowej Woli, Lublina i Świdnika.

S p r o s t o w a n i e - nieścisłej informacji, podanej przez p. Michała Viatteau - Kwiatkowskiego przy okazji wizyty Ojca św. W Boliwii. Oto: Ojciec św. "...zwrócił uwagę na katastrofalne skutki zadłużenia Trzeciego Świata i wspomniął o potrzebie dostępu do morza dla Boliwii". która następuje owa nieścisła informacja p. M. V-K/ "przegrała wojnę z Chile w 1883r. o dostęp do morza - i chcemy uzyskać korytarz, wycięty z terytorium chilijskiego". Jednak to była wojna nie o dostęp do morza, bo ten Boliwia miała - lecz wojna, w której Boliwia, sprzymierzona z Peru, rozpoczęła wojnę z Chile i dostała porządne baty, tracąc dostęp do Pacyfiku.

C i e k a w o s t k a - Ze Szwecji donoszą, że powstała tam i działa org. zwana Kongresem pomocy Solidarności. Coś w rodzaju "szwedzkiej doradców", pod przew. p. Lewenbauma. Być może, iż jest to braciśkie tow. Szwedowskiego. Był on swego czasu działaczem Wojsk. Sądów Rejonowych. Tyle, że pod nieco bardziej modnym wtedy nazwiskiem...

Coś dla drużynowych...

Czystość * Czystość wewnętrzna zarówno jak i zewnętrzna ma pierwszorzędny wpływ na zdrowie.

Ważną jest rzeczą, byście wpoili w waszych chłopców zwyczaj nacierania się mokrym ręcznikiem / szorstkim/, jeśli kąpiel jest niemożliwa, a także zwyczaj mycia rąk przed jedzeniem i przy końcu dnia. Poczuć potrzeby dokładnej czystości można doskonale wyrobić, uprawiając grę: "zabij tę muchę", nie tylko jako ważną służbę społeczną, którą skaut może pełnić, ale także jako sposób zapoznania chłopców z mikroskopijnością zarodków chorób, przenoszonych na nogach much i wywoływaniu przez nie chorób a nawet śmierci.

Odżywianie: jest szczeg. ważnym zagadnieniem w odniesieniu do dorastającego chłopca, a jednak pod tym względem panuje wśród części rodziców, a więc i wśród części naszych chłopców ogromna niewiedza. D-nowy powinien wiedzieć coś i na ten temat i tą drogą - szczególnie w obozie - może przyczynić się do wzmożenia rozwoju energii i zdrowia swoich skautów.

Jeśli chodzi o ilość pożywienia, to chłopiec między 13 i 15 rokiem życia potrzebuje ok. 80% tego, co dorosły człowiek. Chętnie jednak pochłonie i 150% tej ilości, jeśli mu tylko pozwolić.

Umiarkowanie: w jedzeniu - jest dla chłopca prawie tak samo koniecznym, jak umiarkowanie w piciu dla dorosłego mężczyzny. Dobrą lekcją samoograniczenia dla niego jest powściągnięcie swojego apetytu tak co do ilości jak i jakości pożywienia. Niewielka zgłębiło zakres możliwości chłopca, jeśli chodzi o "sprzątnięcie" jakiegokolwiek jadła. Umiarkowanie powinno wypływać z dążenia do osiągnięcia spr. fizycznej. Staje się ona w ten sposób pewną częścią moralnego i fizycznego wychowania.

Wstrzemięźliwość: Ze wszystkich punktów w wychowaniu chłopca - najtrudniejszym i jednym z najważniejszych jest punkt, dotyczący higieny seksualnej. Ciało, umysł i dusza, zdrowie, moralność i charakter, wszystko to wchodzi w grę w tej sprawie. Jest to zag. wymagające taktu ze strony d-nowego, w traktowaniu go stosownie do indywidualnego charakteru każdego przypadku. Jak dotychczas nie zajmowały się tym oficjalne władze wychowawcze. A jednak, jest to zagadnienie, którego nie można pominąć w wych. chłopca, tym więcej jeszcze w wychowaniu dziewczyny.

Potrzeba tu przełamać wielką zapórę przesądów i fałszywej prudencji ze strony rodziców i społeczeństwa. Należy sobie z tego zdać sprawę i postępować taktownie. Oczywiście, przede wszystkim obowiązkiem rodziców jest zająć się tym, by dzieci otrzymały właściwe uświadomienie w tych sprawach, wielu jednak zaniedbuje tego obowiązku, znajdując później różne dla siebie usprawiedliwienia.

Niech chłopcy rozumieją, że czystość jest rzeczą meską. Dajcie im pełnię zdrowych zajęć a w ten sposób najlepiej pomożecie im pozbyć się brudnych myśli i niewłaściwych nawyków.

Zaniedbanie takie jest doprawdy karygodne. Oto, co na ten temat pisze dr Allen Warner: "Dawniej często wyrażano obawy, że uświadomienie seksualne prowadzi do występnych nałogów, ale nie ma żadnych dowodów na słuszność tych obaw, natomiast doświadczenie wskazuje, że niewiedza pod tym wzgl. doprowadziła do upadku moralnego i fizycznego niejednego życia".

Jest to aż nadto prawdziwe, a mogą zaświadczyć o tym na zasadzie mego b. dużego doświadczenia, dotyczącego żołnierzy i innych młodych ludzi. Ilość wypadków ukrytych zbrodni jest naprawdę b. poważna.

Sam fakt, że ten przedmiot stanowi "tabu" między chłopcem a dorosłymi intryguje go i naturalnym tego wynikiem jest, że chłopiec zdobywa wiadomości na ten temat w formie najbardziej skażonej od innego chłopca.

W książce: "Co chłopiec wiedzieć powinien" doktorzy Schofield i Jackson piszą: "Rozwój seksualny chłopca jest stopniowy i nieszczęśliwym jest, że nadużycia zaczynają się i wchodzi w nałóg w wieku bardzo wczesnym. Jeżeli prawdą jest powiedzenie, że: -być uprzedzonym, to być uzbrojonym - to chłopcy muszą być uprzedzeni o tym, co przyjdzie, gdyż leży przed nimi krytyczny okres dojrzewania, a nie można pozwolić, by weszli w ten nieświadomi".

D-nowy ma tu przeogromne pole do działania. Przede wszystkim widać nienależy do tego, czy ojciec wychowanka nie ma jakich zastrzeżeń co do rozmawiania z nim na ten temat. Dobrze robi, porozumiewając się także z ludźmi, którzy go dobrze znają: księdzem, lekarzem, nauczycielem. Musi przy tym zdać sobie również sprawę z tego, czy sam posiada dostateczne doświadczenie, wiedzę i charakter, aby móc dać prawdziwą pomoc chłopcu.

Najlepiej jest podejść do sprawy rzeczowo, między innymi zagadnieniami, co do których udziela się chłopcu rad, stojąc przy tym na stanowisku starszego brata. Niektórym d-nowym, którzy nigdy tego nie robili wydaje się, że jest b. trudno zabrać się do tej sprawy. W rzeczywistości jednak jest to łatwe, jak łuskanie grochu. Znaczenie zaś takiej pomocy chłopcu ma wartość wprost nieocenioną.

Poza wstępnym wytłumaczeniem, jak rozmawiają się rośliny, ryby i zwierzęta, ja osobiście uważam, że dobrze przemawia do chłopców/tak jak przemówiło do mnie, gdy słyszałem o tym po raz pierwszy/ to, że się im powie, że w każdym chłopcu wytwarza się zarodek dziecka, któremu kiedyś on da życie; że ten zarodek jest przekazywany z ojca na syna na poprzek pokolenia. Powierzony mu jest od Boga i jego jest obowiązkiem strzec go, aż do zawarcia małżeństwa i przekazać go swaj żonie dla zachowania rodu. Byłoby rzeczą nieohorową, gdyby zapomniał o tym obowiązku i zmarnował zarodek przed tym czasem. W różnych postaciach przyjdzie nań pokusa, aby tak zrobić, ale on ma być mocny i strzec go.

Różni chłopcy w rozmaitym wieku potrzebują innego sposobu traktowania tej sprawy. Dla d-nowego jest najważniejszą rzeczą, aby posiadał przede wszystkim pełne zaufanie chłopca i był z nim na stopie starszego brata - wtedy obaj mogą mówić otwarcie. Muszę zarazem dodać słowo przestrogi dla młodych i niedoświadczonych d-nowych. To, że są bliżsi chłopcom wiekiem, nie zawsze działa na ich korzyść. Często jest przez kodą, a niekiedy wręcz niebezpieczeństwem. Ponieważ pisałem kiedyś na ten temat, rozeszło się zagranicą przekonanie, że uważam za obowiązek każdego d-nowego uświadamiać każdego skauta. Nigdy nie było to moim zamiarem. Postępowanie takie mogłoby obalić cały gmach systemu rodzin nego. Ja chcę jedynie skierować uwagę d-nowych na to zagadnienie i prosić ich, aby dbali i baczylili na to, żeby ich skauci byli uświadomieni nie we właściwy sposób i przez właściwe osoby. W większości wypadków właściwą osobą jest ojciec, ksiądz, lekarz, lub kto inny, nie drużynowy.

Palenie: Ktoś napisał kiedyś poprawione wydanie "Skautingu dla chłopców" i w nim zarządził: "Skautem pod żadnym pozorem nie wolno palić". Ryzykowną jest wogóle rzeczą zabranianie chłopcom czegokolwiek. Natychmiast robią sobie hałas z tego, by postępować wręcz przeciwnie. Ostrzegaj ich raczej przed pewnymi postępkami, mów, że są niegodne i głupie, a chłopcy będą ich unikać. Jestem pewien, że to właśnie surowe zakazanie czegoś jest ważną przyczyną prowadzenia nieczystych rozmów, gry w karty, palenia i innych młodzieńczych wykroczeń.

Dobrze jest wytwarzać szlachetny ton i publiczną opinię między chłopcami, wyrażającą pogardę dla tego, co robią smarkacze, aby popisać się przed innymi. // dosłownie przytoczone z pracy Baden -Powella - "Jak wychować chłopca?" - na użytek naszych młodych drużynowych //.

=====
Rewelacyjne wiadomości - na temat Chrztu Polski i zasięgu Prawosławia przyniósł List Pastorski Patriarchatu Cerkwi Warsz.: "...aż do r. 1947 granica chrześcijaństwa wschodniego i łacińskiego, przechodziła wzdłuż Wisły"!!!

O Unitach na Podlasiu...

Chrystus założył jeden Kościół, w którym żyje idziaka w ciągu wieków i aż do powtórnego Swego przyjścia. Jednak już w czasach Apostołów i potem w ciągu wieków - było wiele podziałów i najboleśniejsze "rozdarcie" z r. 1054. Nic więc dziwnego, że najświetlejsze umysły i "najlepsi synowie Kościoła" zawsze starali się i dążyli do pojednania, do Unii. Było wiele jej prób, lecz jedna szczególnie istotna jest dla ~~XX~~ Polski i jej różnorodnej ludności; wszak nie nadarmo zwaną była: Rzeczpospolitą wielu narodów.

Unia Brzeska w 1596 r. została zawarta nie tylko dobrowolnie, lecz ~~x~~ poparli ją wszyscy hierarchowie prawosławni ówczesnej Polski - za wyjątkiem jednego. I tego nie spalono, uwięziono czy zamknięto w lagrze. Prawdą jest, że nie wszyscy senatorowie ani nawet biskupi ówczesni uznali nowych biskupów - unitów /czyli tzw. greko-katolików/ za sobie równych. Jednak ta, która zawsze i coraz bardziej - w miarę wzrostu swej siły - była niezadowolona i głosiła się "Protektorką Cerkwi Prawosławnej" - była Moskwa i jej władcy. A jest to tak mocno w niej zakorzenione, że i dziś Patriarchat /Niezależny-o dziwo!/ Prawosławny "Wsiej Polszy" - uznał granicę linii podziału Hitler - Staikin lin z Sierpnia 1939r. za "granicę" swych rzekomych wpływów.

W świetle tak pojętego "ekumenizmu" - coś dziwnego, że razem z zafałszowaniem historii naszego Narodu, fałszuje się i zapomina o tak jeszcze niedawnych sposobach "nawracania" na prawosławie Unitów polskich. Bo unicy - to nie tylko Ukraińcy. Wraz z pierwszym już rozbiorem Polski /r.1772-gi / - sławna "gwarantka" polskich swobód Katarzyna II - także natychmiast wzięła pod swój łaskawy protektorat również unitów. Unieważniano Unię wiele razy. Zatapiano ją w krwi, rozlewanej rękoma Kozaków, których Rzeczpospolita nie umiała potraktować sprawiedliwie i wykorzystać.

Płacili wierność Unii swoim męczeństwem nie tylko św. Andrzej Bobola /zamordowany isticie po wschodniemu w Janowie Podlaskim w 1657 r., nie tylko abp. Połocka i szczery obrońca swoich wiernych - Jozafat Kuncewicz, lecz tysiące ludzi prostych, chłopów podlaskich.

Po Powstaniu styczniowym ó Rosja chciała znieść Unię również na ziemiach Królestwa - tj. w Chełmszczyźnie i na Podlasiu, gdzie aż do tego czasu zachowało się jeszcze wiele parafii unickich.

Sławna stała się obrona cerkwi unickiej w Pratulinie - gdzie od ~~łaz~~ bagnietów żołnierzy zginęło 13 osób, 30 było poważnie rannych. Zabierano dzieci matkom, by je zanieść do ochrzczenia popu, potrafiiono wykopać nawet zwłoki, "nielegalnie" pogrzebane bez udziału wiernego Moskwie duchownego. Wielu kapłanów unickich zakamało się, uległo - tylko lud prosty pozostawał wierny. Bez swych kapłanów, uwięzionych i zesłanych, zapisani oficjalnie do Cerkwi Prawosławnej - trwali. Wspierali ich dzielni misjonarze, przekradający się z Galicji /tak nazwano zabór austriacki/, jako handlarze /nawet świń!/, wędrowni kupcy - nieśli pomoc duchową i budzili nadzieję. Po lasach zbierali się wierni, tam chrzczone, spowiadano i błogosławiono małżeństwa. Idotrwali, nie ~~nawki~~ nawrócili ich biciem /wyciorami od karabinów/, pokusami wygodnego życia i urzędów. Dotrwali do rewolucji z 1905 r. i po niej - ukazu tolerancyjnego cara. Potem już wkrótce nadeszła wielka, oczekiwana od tak dawna i zapowiadana przez świętych i poetów - wojna ludów.

Aprzecież nie zakończyła się ta "droga przez mękę" polskich Unitów. Przyszło im przeżyć jeszcze jedno "unieważnienie" Unii - tym razem przez byłego seminarzystę cerkiewnego. Znów jechali "w Sibir" - i dziś z jakim uczuciem czytają "rewelacje" Patriarchatu z Warszawy?

A więc ze czcią i wielkim szacunkiem patrzmy na tych naszych braci - Unitów. Prośmy wraz z nimi i całym Kościołem - by Bóg zechciał zjednoczyć i Uświęcić nas w Prawdzie. opr. "Mały" - wyw.

Do użytku wewn.

/ Nakład - 99,5 egz. /